

To było pięć pracowitych lat

Napisano dnia: 2024-02-17 22:00:17



DOLNY ŚLĄSK (inf. wł.). To już ostatnie tygodnie działalności samorządów terytorialnych w kadencji 2018 - 2024. Wszędzie nastąpiła pora podsumowania dokonań i przymiarek do tego, co trzeba zrobić w niedalekiej perspektywie dla swojej społeczności. Redakcja DKL24.PL już zapukała do niektórych dotychczasowych włodarzy:

ROZMOWA Z KATARZYNA RUSZKOWSKĄ - WÓJTKĄ GMINY STOSZOWICE



Katarzyna Ruszkowska

Bodaj przed dekadą samorząd lokalny zaczął mocniej skłaniać się ku "przebranzowieniu" gminy Stoszowice. Uznano, że powinna ona odchodzić od charakteru rolniczego i skłaniać się bardziej ku innym dziedzinom życia. Czy podczas właśnie zamykającej się kadencji udało się w tym kierunku coś zrobić?

- Rzeczywiście to jest gmina rolnicza i dobrze, że taką pozostaje. Na jej obszarze występują bardzo dobre ziemie, do tego miejscowym rolnikom sprzyja bardzo dobra aura dla ich zawodu; jakby nie było, to zapewniają żywnościowe bezpieczeństwo Polski, o czym teraz dużo się mówi. I nasza gmina pozostaje spichlerzem miast. Ale z upływem czasu zmienia się charakter wsi, bo mamy do czynienia ze zupełnie innymi gospodarstwami rolnymi. Drobne, z kurami oraz ogródkami przydomowymi należą do relikwów i sporadycznie występują. Zasadą są duże gospodarstwa specjalizujące się albo w hodowli, albo w uprawach. Przy tym dysponują coraz lepszym i bardziej wydajnym sprzętem.



W Twierdzą Srebrna Góra inwestuje się miliony złotych

Jakiś czas temu faktycznie chcieliśmy nieco zdywersyfikować tę naszą specyfikę. Wzięło się to stąd, że patrząc na demografię oraz migrację ludności postanowiliśmy zatrzymać w gminie mieszkańców myślących o jej opuszczeniu. Aby tego dokonać, trzeba stworzyć warunki ku temu, czyli zapewnić ofertę miejsc pracy i wypełnienia czasu wolnego. Mając tak duży obiekt zabytkowy, przy tym pomnik historii, jakim jest Twierdza Srebrna Góra oraz strefę aktywności gospodarczej w Stoszowicach wskazaliśmy kierunki, w których rozpoczęliśmy wędrówkę ku tym zmianom. Przy czym trzymamy się zasady, że - tak jak to dzieje się na świecie, np. w Holandii - nie lokujemy fabryk w centrum miast, lecz na ich peryferiach. I przez te pięć lat udało się nam, przy wykorzystaniu funduszy europejskich, poczynić realne zmiany w strukturze gospodarczej gminy.

Zatrzymajmy się na moment przy ukłonie samorządu ku przedsiębiorczości. Z jaką myślą wybudowano inkubator w Budzowie?

- Został utworzony na miejscowe potrzeby społeczne. Obiekt został tak pomyślany, by po okresie trwałości projektu, kiedy już nie będzie zapotrzebowania na lokale biurowe czy wynajem innych przestrzeni, posłuży mieszkańcom. To oni za jakiś czas zdecydują, co w nim ma się znaleźć. Gmina, wiedząc że Ochotnicza Straż Pożarna w Budzowie należy do Krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego i tym samym ma wielkie zadania i takową odpowiedzialność, a równocześnie nie ma odpowiednich warunków bazowych, skłania się ku jej umieszczeniu w tym nowym budynku. To wniosek płynący od strażaków ochotników i ich środowiska, ale też od naszych radnych. Póki co,

dla polepszenia sytuacji tej jednostki OSP, "zainkubowaliśmy" ją w inkubatorze zgodnie z wymogami unijnymi - prowadzi działalność gospodarczą jako stowarzyszenie z wpisem do KRS-u. Druhowie mają się różnych prac: sprzątają boisko sportowe czy myją okna z wykorzystaniem wysięgnika, przy tym pozostają konkurencyjni, zarabiając m.in. na czynsz.



Remiza OSP w Budzowie to już przeżytek

W przypadku strefy przemysłowej w Stoszowicach poszłicie państwo o wiele dalej...

- Temat dotyka dwóch kadencji samorządu, bo zaczął się od planu sprzedaży gruntów na potrzeby Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, którą jesteśmy objęci. Jednak z jej strony nie było żadnego zainteresowania wskazanym terenem. Uważam, że to były polityczne decyzje. W tej sytuacji stwierdziliśmy, że poradzimy sobie sami, ponieważ są jeszcze konkursy, gdzie polityka ma mniejsze znaczenie, gdzie liczy się potencjał i pomysł, pod uwagę są brane zupełnie inne uwarunkowania. Zgłosiliśmy się do konkursu ogłoszonego przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego. Najpierw nie otrzymaliśmy dofinansowania, bo donator źle policzył dane dotyczące naszej gminy. Później wyprostował tę swoją ocenę i przyznał nam pieniądze. Ale problemem było to, co spotkało w tamtym okresie każdą gminę, czyli Covid i wojna w Ukrainie, także wzrost cen. Z tych powodów Marszałek Dolnego Śląska zgodził się zmniejszyć zakres dotyczący budowy stoszowickiego inkubatora i równocześnie dołożył funduszy. Wyzwaniem było wybudowanie tego inkubatora także dlatego, żeby uzbroić w niezbędną infrastrukturę obszar przyszłej strefy aktywności gospodarczej.



Teren strefy aktywności gospodarczej

Dzisiaj cieszy widok nowoczesnego obiektu o dużej powierzchni biurowej i produkcyjnej. Nie jest prawdą, jak sobie przekazują co niektóre osoby, że to stodoła ziejąca pustką. Już jest popyt na halę i na biura, i tak będzie dalej. Musimy pamiętać, że mamy do czynienia z wydanymi środkami europejskimi. Unia wymaga, aby każdą złotówkę, podobnie jak euro dokładnie sprawdzić przed ich wydaniem. Dlatego każdy kontrahent lokujący się w tym inkubatorze też musi być dokładnie zweryfikowany. Mówią o tym regulaminy, które podlegają akceptacji przez instytucję pośredniczącą, później sprawdzającą zgodność z realiami tego, co tam się dzieje. Dodam, że są kolejni chętni na zakup gruntów w strefie aktywności gospodarczej. Dzięki temu gmina będzie miała podatki, społeczność lokalna oferty pracy, na pewno pojawią się u nas nowe grupy zawodowe, tym samym zaistnieje zależność podobna do efektu domina, co w przyszłości zaprocentuje.

Przez pani wypowiedź przewija się chęć przekonania społeczności lokalnej do trwalszych związków ze swoją gminą.

- Mieszkańcy, docelowo widząc, że mamy świetną oświatę i edukację, że w pobliżu znajduje się żłobek, gdzie pracujące mamy będą mogły pozostawić dzieci, że są stanowiska dające zatrudnienie albo warunki do prowadzenia własnego biznesu, zastanowią się nad tym, czy warto się stąd wyprowadzić np. do Wrocławia. W dużych miastach jest drożej, daje się we znaki stanie w korkach pojazdów, więcej czasu traci się na dotarcie gdziekolwiek, podczas gdy w tej gminie życie staje się łatwiejsze...

Ale jeszcze jest wiele w niej do zrobienia, choćby w sferze ciągów komunikacyjnych. Niektórymi wręcz nie da się przejechać.

- U nas drogi pozostają w gestii województwa, powiatu i gminy. Te ostatnie - tak uznajemy - znajdują

się w dobrym stanie, gorzej jest z pozostałymi. Dlatego zdecydowaliśmy jakiś czas temu, że nie będziemy wchodzić z wykonaniem kolejnego placu zabaw albo siłowni plenerowej, tylko te środki wykorzystamy na następne drogowe zadania. I tak od powiatu ząbkowickiego przejęliśmy przebudowę drogi w Rudnicy, angażując w to wiele milionów złotych; przedsięwzięcie zostało zrealizowane. Wspólnie z powiatem przebudowaliśmy dwa odcinki drogi w Przedborowej. Mając na uwadze duże obciążenie Dolnośląskiej Służby Dróg i Kolei inwestycjami, gmina Stoszowice wspólnie z tą instytucją chce wybudować oświetlony ciąg pieszo-rowerowy wzdłuż drogi wojewódzkiej - od "Dino" i ulicy Witosa w Budzowie. Tym samym np. dzieciom udającym się do szkoły lub z niej powracającym zapewni się większe bezpieczeństwo. Chcemy jak najszybciej z tym się zmierzyć, wykorzystując też fakt, że Urząd Marszałkowski we Wrocławiu jest interesariuszem wpisania Twierdzy Srebrna Góra na listę UNESCO. To jego drogą będą przejeżdżać komisje opiniujące wnioski, więc wspólnie należy się sprężyć.



Droga w Rudnicy już nie stanowi toru przeszkód

Skoro dotarliśmy do srebrnogórskiej twierdzy, to czy ona rzeczywiście może być żyłą złota w lokalnym wydaniu?

- Wielu mieszkańców tak nie sądzi. Uważam, że oni tego potencjału jeszcze nie widzą. Powiem, że ponad 50 mln zł zainwestowanych w ten obiekt w ostatnim okresie oznacza bardzo duże w nim zmiany rewitalizacyjne. Nie przesadzę mówiąc o zrobionym kroku milowym, dzięki wykonywaniu dwóch projektów. Nie było łatwo otrzymać te środki, a gdy wpłynęły, pojawił się i Covid, i wybuch wojny w Ukrainie. To spowodowało przerwanie łańcucha dostaw dla wykonawców wskazanych robót, np. były problemy z pozyskaniem drewna. Pod koniec ubiegłego roku przekazano hostel i restaurację oraz inne przestrzenie - to ze środków unijnych, zaś ze środków norweskich finansujemy działania społeczne zmierzające do przekonania mieszkańców, że Twierdza Srebrna Góra może być przyczyną ich pożytków. W tym zakresie są organizowane warsztaty pokazujące obszary przyszłych dochodów: agroturystyka, usługi turystyczne, rękodzielnictwo, piekarstwo, serowarstwo, wypożyczanie rowerów. To i wiele innych branż będzie można eksponować w murach twierdzy, zwracając tym samym uwagę na swoją działalność. Natomiast również spółka gminna stopniowo staje się większym pracodawcą - ostatnio zatrudniła kilka kobiet w związku z uruchomieniem wspomnianego hostelu i lokalu.



Między innymi w dopiero co otwartym hostelu utworzono miejsca pracy

A jak pani ocenia życie kulturalne na terenie gminy w omawianej kadencji, czy ono nie przygasło?

- Absolutnie nie przygasło. Mamy dyrektora i ośrodek wychodzących z wieloma pomysłami, korzystających z podpowiedzi mieszkańców. Poruszamy się między dożynkami, przeglądami artystycznymi, imprezami plenerowymi np. w zabytkowym parku w Grodziszczu, wydarzeniami okołoswiątecznymi i mnóstwem innych. Są adresowane zarówno do dzieci i do dorosłych. Podobnie jak zajęcia dodatkowe odbywające się tak w domu kultury i w świetlicach wiejskich. Są propozycje warsztatowe, m.in. ceramiczne, taneczne, rekreacyjne, kwitnie życie sportowe. Powracamy do Dni Twierdzy w Srebrnej Górze z bitwą sprzed wieków, rozkręca się Festiwal Sera i Piwa. W przypadku tego zabytku to przypomnę, że mieszkańcy gminy mają do niego wstęp darmowy.

W ogóle to imprez było i będzie mnóstwo, bo w wiele z nich włączają się sołectwa, szkoła, stowarzyszenia u nas funkcjonujące. Dążymy do tego, by oferta była bogata i dla każdego.



Gmina pozostaje obszarem aktywności kulturalnej i rekreacyjnej

Co w tym czasie zyskała stoszowicka oświata?

- Za osiągnięcie uważam podniesienie kompetencji naszych uczniów oraz nauczycieli. Mamy wspaniałą współpracę z panią dyrektorem, nauczycielami i rodzicami. To między innymi skutkowało tym, że egzamin ósmoklasistów w zeszłym roku naszej szkole przyniósł pierwsze miejsce w powiecie. Sam Budzów, bez filii szkolnej w Grodziszczu, okazał się ewenementem na skalę Polski, że w takiej wiejskiej placówce i gminie można aż takie wyniki osiągnąć. Jest to efekt m.in. tego, że dzieci chętnie korzystają z zajęć dodatkowych, uczestniczą we wszystkich konkursach do nich adresowanych, korzystają z dodatkowego wyposażenia i pracowni, choćby biologicznej i chemicznej, rozwijają swoje zainteresowania w kilku dyscyplinach, m.in. robotyce i szachach.

Wspomniane wyniki dopingują do dalszego rozwoju, z czym wiąże się prowadzenie wymiany międzyszkolnej, uczestnictwo w kolejnych współzawodnictwach, kontynuowanie wszechstronnego rozwoju ucznia.

Z czym przyjdzie zmierzyć się władzom gminy w najbliższym okresie, powyborczym?

- Musimy rozwiązać problem komunikacji gminnej. W naszym przypadku nie mamy do czynienia z wykluczeniem, ale z ubóstwem w tej dziedzinie. Na tę chwilę dowozimy dzieci do szkół, bo taki jest obowiązek samorządów. Jako gmina nie jesteśmy w stanie zapewnić zbiorowego transportu pasażerskiego, bo nie podołalibyśmy wydatkom. Ale jestem po rozmowie z burmistrzem Ząbkowic Śląskich Marcinem Orzeszkim, która dotyczyła uruchomienia na początek sobotniej linii autobusowej z Ząbkowic do Srebrnej Góry. Zakładamy po dwa kursy do południa i dwa po południu. Ma ona ruszyć wiosną tego roku. Rozmawiam też z przewoźnikiem prowadzącym kursy komercyjne i dowóz dzieci do naszych szkół. W oparciu o jego pojazdy, być może i innych podmiotów, postaramy się stworzyć jakąś sieć, dzięki której przynajmniej raz - dwa razy w tygodniu bus dotrze do wsi wykluczonych komunikacyjnie. Gmina będzie aplikować do ministerstwa o wsparcie finansowe i o środki na zakup taboru elektrycznego.

Zdecydowanie będziemy kontynuować modernizację dróg. W tym roku takie prace dokończymy w Grodziszczu, postaramy się zmobilizować zarząd powiatu do przebudowy odcinka drogi przed Przedborową, pozostaje droga Lutomierz - Rudnica i z Budzowa do Jemnej, także w samym Mikołajowie.

Dziękuję za rozmowę

Bogusław Bieńkowski

Foto **gmina Stoszowice + DKL24.PL**